GAZETA



Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 204. W Czwartek dnia 2. Września. 1841.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 22. Sierpnia.

Ogłoszoném zostało postanowienie o pensyach emerytalnych.

Francya.

Z Paryża, dnia 23. Sierpnia.

Konstytucyonista otrzymał następujące doniesienie z Oranu z d. 12. b. m.: »Abd-el-Kader znajduje się w obecnéj chwili w Biskranahu; chce on z zostawionego mu przez nas spoczynku korzystać, aby swe regularne wojsko, którego teraz więcéj niż kiedykolwiek indziéj potrzebuje, wzmocnić. Szefowie Scheurgów zebrali się w pierwszych dniach tego miesiąca na radę, aby się nowemu systematowi naboru do wojska oprzeć. Na zgromadzeniu tém głośno Emira o przywłaszczanie obwiniano i zawarto groźne przymierze przeciw niemu. Ustanowiono dzień, w którym wszyscy członkowie tego zgromadzenia przysięgę wykonać mieli i wezwano kilka odleglejszych pokoleń do przybycia na nie; tym tedy sposobem przygotowywał się jeden z owych wielkich wypadków, które tak często formę rządu owéj prowincyi zmieniały, gdy się nagle czerwona jazda Abd-el-Kadera ukazała i zgromadzenie rozpłoszyła. W miejsce wszelkiéj kary nakazał Abd-el-Kader nadzwyczajny nabór do piechoty w owéj prowincyi, która buntownikom za punkt środkowy służyła. — General Bugeaud krótko tylko w Mostaganem zabawił; zawiązane z pokoleniami, które się poddać chciały, układy, żadnego nie wydały skutku, bo się względem warunków porozumieć nie można było. Z powodu nieznośnego upału szpitale nasze tutejsze są chorymi przepełnione.«

Univers otrzymał z Aten doniesienie, że nowe greckie Ministeryum już znowu do upadku się zbliża. Maurokordato stale postanowił wziąść dymissyą i żyć w zaciszu domowém.

Giełda z dn. 23. Sierpnia. Urzędowe zbijanie rozgłoszonéj przez Temps wiadomości nie znalazło na giełdzie bezwarunkowéj wiary, i z niechęcią przyjęto oświadczenie, że dzienniki z przyczyny umieszczenia takiéj pogłoski zabrano. Dziś głoszono, że wydawcy owych dzienników się zebrali w celu zaczekania na protestacyą; krążyła także na giełdzie pogłoska, że w Niort groźne wybuchły rozruchy. Wszystko to miało szkodliwy wpływ na renty, z których 3 procentowa na 77.30 stanęła.

Z dnia 24. Sierpnia.

Dzisiejsze dzienniki zajmują się pra-

wie wyłącznie zabraniem gazet Temps, Gazety francuzkiéj, Konstytucyonisty, Echo Français, Dziennika handlowego, Estaffette, Nationala i Codziennika. — Monitor paryski powiada o tym środku: „Mniemamy, że nie chodzi o sądowe śledztwo przeciw owym dziennikom, i że to zabranie było tylko środkiem przez porządek nakazanym, gdy fałszywa wieść, w owych umieszczona dziennikach, mogłaby była w niektórych departamentach rozruchy wzniecić.« — Gazette des Tribuneaux, któréj zdanie w tego rodzaju rzeczach jest wielkiéj wagi, powiada: „Staćby się mogło, żeby tłumaczenie Monitora paryskiego żywe pytanie prawności wywołało. Rządowi służy bezsprzecznie prawo chwycenia się wszelkich środków, zdolnych spokojność publiczną i porządek zabezpieczyć; ale w każdéj okoliczności prawo szanować obowiązany. Zabieranie zaś gazety jest jednym z owych środków zaradczych, dozwolonych prawie w takim tylko razie, gdy z tém połączona jest skarga o zbrodnią lub jakie przewinienie.« — Niektóre dzienniki wnoszą, o zaniesienie do Izby skargi, podpisanéj przez wszystkich dziennikarzy, z powodu tak samowolnego zagrabienia. — Konstytucyonista wynurza obawę, żeby równoczesne nieukazanie się ośmiu paryskich dzienników większéj nie wzniecił o po departamentach niespokojności, niż umieszczona w „Temps" wiadomość, którą nadto rząd tak łatwo przy pomocy telegrafów mógł uprzedzić.

Messager zawiera następujące doniesienie: » Nadeszła tu wczoraj telegraficzna depesza z Lille donosi, że wieczór w niedzielę zupełnie spokojnie przeminął.« — W liście jednym z Lille wyrażono: „Nie oceniono jeszcze uszkodzeń; ale mnóstwo latarń, szyb i zwierciadeł po sklepach potłuczono; przy wybijaniu szyb w warsztatach chciano warsztaty same uszkodzić i tym sposobem robotę wstrzymać, ale tego tylko w dwóch fabrykach dokazano.«

Anglia.

Z Londynu, dn. 24. Sierpnia.

Po przeczytaniu mowy od tronu odebrano jeszcze dziś od wielu członków obydwóch Izb przysięgę, poczém się o godzinie 4. obrady nad adressem rozpoczęły. Mowy od tronu, jak się to zwykle dzieje, członkom ministeryalnym w obydwóch Izbach już wczoraj udzielono, t. j. w Izbie wyższéj przez Lorda Melbournego a w niższéj przez Lorda J. Russella. Ostatni bronił przy téj sposobności postanowienia Ministrów, aby tą razą sposobem wyjątkowym główną zasadę polityki ministeryalnéj pod względem wewnętrznych stósunków na stół wytoczyć, a to w ten sposób, że obrad nad tą polityką w całéj obszerności nie będzie można ominąć i wyrok Izby w téj mierze nastąpić musi. »Jest zwyczajem, rzekł Minister, pomijać ile możności w mowie od tronu przy zagajeniu posiedzenia parlamentu, wszelkie przedmioty mogące umysły wzburzyć, albo takowe, któreby różnice zdań za sobą pociągnąć mogły. Lecz poczytuję sobie za obowiązek, zawiadomić przytomnych, że z względu na szczególne, z teraźniejszém zebraniem się parlamentu połączone okoliczności, jest zamiarem Ministeryum, przy téj sposobności od zwyczajnego postępowania odstąpić i w mowie królewskiéj dotknąć przedmiotów, zdolnych zupełnie wykryć politykę, jakiéjśmy się trzymać postanowili, i które do zupełnych obrad nad tą polityką doprowadzić muszą. Od obrad tych postanowiliśmy nieodstępować, i mowa od tronu tak jest ułożona, iż każdemu członkowi sposobność do objawienia swéj polityki, a Izbie do umieszczenia zdania swego w protokóle nastręcza. Mowa ta obejmować będzie zwyczajne przedmioty, pod względem których Ministeryum z zadowolnieniem do niejednéj części swéj polityki odwołać się może. Pod względem zaś téj części mowy, która podług wszelkiego prawdopodobieństwa różnicę zdań wywoła, pragniemy rady Izby zasięgnąć. Po nastąpieniu wyroku téjże, skoro ten, jak oczekiwać muszę, przeciw nam wypadnie, ja i moi koledzy to przekonanie podzielamy, iż nie zgadzałoby się z konstytucyą, gdybyśmy nadal przy sterze rządu pozostać chcieli. Nie taję się z przekonaniem, że poprawkę do adressu wniosą i takową znaczną większością głosów przyjmą. Ale chociaż jestem przekonany, iż to będzie ostatnia sposobność, przy któréj się jako stronnictwo w posiadaniu władzy znajdujemy, nie mogą przecież niewynurzyć także przekonania, że polityczne zasady, łączące nas między sobą, są mądre i sprawiedliwe, i że bez względu na to, w jakie się ręce stér rządu dostanie, takowe nakoniec zwycięstwo odnieść muszą.« Mowa ta powszechne zyskała oklaski i zgromadzenie bez dalszych rozeszło się obrad.

Także główni naczelnicy stronnictwa konserwatystycznego odbyli w niedzielę zgromadzenie, na którém się o sposobie, w jaki przy otwarciu pierwszego posiedzenia nowego parlamentu postępować im należy, jako téż o zawiadomieniu ich z strony rządu naradzano i w téj mierze zawyrokowano. Z jednego głównego artykułu dzisiejszéj Times, którego treść także dzisiejszy dziennik wieczorny Standard potwierdza, wykazuje się, iż Toryso-

wie nie myślą stósować się do woli Ministrów, ani przy sposobności obrad nad adressem odpowiadającym na mowę od tronu, owych przez Lorda Johna Russella napomkniętych przedmiotów o tyle zadaniem obrad uczynić nie pragną, aby teraz nareszcie z swemi zamiarami pod względem potrzebnych zmian w angielskim handlowym systemacie wystąpili, lecz się z swemi zamiarami i na teraz zatają i tym sposobem znajdujące się w mowie od tronu wyzwanie ominą. Dzienniki owe donoszą bowiem, iż wypadek obrad konserwatystów był takowy, aby poprawkę do adressu odpowiadającego wniesiono, w Izbie wyższéj przez Lorda Ripona, a w niższéj przez Pana Worsleja, wynurzającą poprostu oświadczenie, że Ministrowie zaufania narodu nie posiadają.

Konserwatystyczny Kuryer powiada o zostającém w związku z zmianą ministeryalną pytaniem o zmianie osób na dworze Królowéj: »N. Pani nie tylko z radością postanowiła zmienić administracyą swoję od chwili stanowczego objawienia woli jéj narodu, do którego się po raz drugi odwołać pozwoliła, ale nadto miała ona oświadczyć, iż nietylko otaczające ją damy dworu usunie, ale nadto w przyszłości żadnych politycznych dam około siebie mieć nie chce, a tém mniéj małżonkę i siostrę Ministra, jak się to dotąd na mocy przewrotnych zasad whigowsko radykalnych teraźniejszego gabinetu działo.«

Najważniejszą wiadomością, przywiezioną okrętem »Akbar« z Kantonu przez Nowy York, gdyby się wiarogodną okazała, byłaby ta, że Kapitan Elliot z Yangiem, następcą Kischii, tymczowe zawieszenie broni zawarł, w skutek którego handel znowu za zwyczajną dotąd opłatą miał być otworzony, dopókiby główne pytanie między obiema stronami ostatecznie rozstrzygnięte nie zostało. W skutek tego miano zaraz wszystkim okrętom wydać pozwolenie na piśmie a mieszkańcy Kantonu, którzy po opanowaniu cytadel w głąb kraju się zapuścili, mieli z jedwabiem i herbatą do domów swych powrócić. Trzy okręty amerykańskie, jak daléj donoszą, już podobno z ładunkiem herbaty odpłynęły, choć ją o 30 procentów drożéj niż ostatnią razą kupiono. Kupcy z Hong tylko za gotową i poprzednią zapłatą w układy wdawać się chcieli.

Z dnia 25. Sierpnia.

W Izbie wyższéj obrady nad adressem na jednem posiedzeniu ukończono i, jak się spodziewać należało, wniesioną przez Hrabię Ripona poprawkę znaczną większością głosów przyjęto. Za wniesionym bowiem przez Hrabię Spencera ministeryalnym adressem oświadczyło się tylko 96 głosów, a za poprawką 168; tak więc większość wynosiła 72 głosy. Następnie odroczyła się Izba wyższa aż do d. 27. b. m.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Sierpnia.

Nowem widowiskiem dla mieszkańców stolicy jest brak dam które w osobnéj karecie jechały za pojazdem Królowéj. Wszystkie damy honorowe Królowéj prosiły o dymissye, a pan Arguelles dotąd nieznalazł między przyjaciołkami swojemi takich któreby mogły je zastąpić, dla tego więc rozkazał aby dwa szambelanowie za pojazdem Królowéj jechali. Pan Arguelles, ożywiony konstytucyjnemi zasadami, uznał jednak za dobre wystąpić w zamku, jako nieograniczony pan. Gdy raz odwiedzał Królowę, pełniący służbę szambelana, prosił go aby się przez chwilę wstrzymał nim go zamelduje, lecz pan Arguelles oświadczył, iż tego niepotrzeba i wszedł niemeldowany, co przeraziło Królowę która go zrazu niepoznała. Wspomniony szambelan nazajutrz otrzymał uwolnienie od służby. Również naczelnik garderoby, stary, wierny sługa Ferdynanda VII. został oddalony. Zresztą gorliwie stara się opiekun aby majątek prywatny jego dostojnéj pupilli na niczém nie ucierpiał. Według jego rozporządzenia Królowa pobiera co miesiąc 25 piastrów na drobne wydatki, z których na piśmie ma zdawać rachunki swojemu nauczycielowi. Gdy podczas przechadzki Królowa często proszoną jest o jałmużnę, może więc dobroczynność swoją w prawdziwie królewski sposób okazać. Również lekarze nadworni otrzymali uwolnienie a ich miejsce zastąpi prywatny lekarz regenta. Pan Arguelles mianował intendentem dworu, swojego serdecznego przyjaciela senatora Sters, co się sprzeciwia art. 97 prawa o wyborach, stanowiącego, że żaden z urzędników królewskiego dworu nie może być ani senatorem ani deputowanym.

Niemcy.

Z nad Elby, dnia 20. Sierpnia.

(*O traktacie względem Dardanelów.*) — Gazety ministeryalne francuzkie i angielskie twierdzą, że układ z Hunkiar-Skelessi przez nowy traktat z d. 13. Lipca r. b. zniesiony został, i że Rossya w tym ostatnim zasady powyższego układu się zrzekła. Twierdzenie to, zdaniem naszém, na przywidzeniu polega.

Układ z Hunkiar-Skelessi d. 8. Lipca roku 1833. na lat 8 zawarty, z dniem 8. Lipca 1841. zgasnął i więcéj odnowionym nie został. W kilka dni potém podpisano traktat pięciu mocarstw. Czyż więc Rossya jakiéjkolwiek zasady szczegółowego traktatu z Portą się wy-

rzekła, któraby współkontrahentom z dnia 13. Lipca r. 1841. mogła być nieprzyjemną? Jest to tylko nieuwagą, jeżeli przypuszczają, że układ z Hunkiar-Skelessi oprócz wykluczenia obcych okrętów wojennych i przypuszczenie rossyjskich wojennych okrętów, dopóki Porta jest w Pokoju, wyrzekł. Bo o takowém przyzwoleniu Porty w owym traktacie ani słowa nie wspomniano. Artykuł albowiem główny jest treści następującéj: «La sublime Porte Ottomane, à la place du secours qu'elle doit prêter au besoin, d'après le principe de réciprocité du Traité patent, devra borner son action en faveur de la cour impériale de Russie à fermer le détroit des Dardanelles, c'est à dire à ne permettre à aucun bâtiment de guerre étranger d'y entrer sous un prétexte quelconque.« Tu gdzie o głównych powinnościach Porty wspomniano, było też miejsce uczynić wzmiankę o przypuszczeniu okrętów wojennych rossyjskich. Ale nie wspomniano o tém. Rossya wówczas nic sobie nie zastrzegła, nie potrzebowała więc i teraz niczego się wyrzekać.

Czytamy w Pentarchii Europejskiéj: «Nawet w układzie z Hunkiar-Skelessi istota neutralności Turcyi przez Rossyą zachowana została.« — i w rzeczy saméj zdaniem naszém, jeżeli traktat tyczący Dardanellów z neutralnością Porty jest zgodny, to i traktat z Hunkiar-Skelessi z nią pojednać się da. Warunek albowiem tenże sam: t. j. dopóki Porta jest w pokoju; bo potrzeba, o któréj w artykule separatowym mowa, nie jest potrzebą Porty, lecz Rossyi; przecież chodzi o wzajemne powinności Porty. — Ale co większa! W r. 1833. wielkiém jeszcze było pytaniem, czy inne mocarstwa na wykluczenie siebie z Dardanellów dobrowolnie przystaną. Słychać wtenczas było o protestacyi Francyi, na którą wprawdzie dzielnie odpowiedziano. Ale teraz w r. 1841. mocarstwa same do tego się przychylają i zobowięzują się do przestrzegania «starej reguły«. Tak więc zasada traktatu z Hunkiar-Skelessi przez traktat dardanelski nie tylko nie została uchyloną, lecz owszem przez mocarstwa uroczyście uznaną i potwierdzoną.

Ale traktat z Hunkiar-Skelessi stypuluje wszelako udzielenie pomocy Rossyi dla Porty na morzu i na lądzie, a zatém i w cieśninach. Zaiste; słowa bowiem traktatu są następujące: „dans le cas où les circonstances, qui pourrait déterminer de nouveau la sublime Porte à réclamer l'assistence morale et militaire de la Russie, venaient à se présenter.« Ale cóż w tym razie w traktacie dardanelowym umówiono? Nic — ani słowa, ile przynajmniéj w publiczności wiadomo. Aby pokój ustalić zaprzestały mocarstwa wielkie na oświadczeniu, że co do wykluczenia wszystkich okrętów wojennych obcych z cieśnin jednomyślnego są zdania, dopóki Porta jest w pokoju. Wszystko inne milczeniem pominęły. Byłoby próżną rzeczą, dochodzić przyczyny tego milczenia. Ale tyle wolno będzie tu dodać, że potrzebowanie pomocy ze strony W. Porty i teraz równie jak w r. 1833. nie należy do rzędu niepodobieństw.

Są umysły trwożliwe, które widmo zajęcia Konstantynopola przez Rossyę nadzwyczaj niepokoi. Ci bojaźliwi znajdą „w listach nad stanem spraw tureckich«, umieszczonych w Gaz. Powsz., niejakie uspokojenie; dowiedzą się bowiem, z jakiemi prawie nieprzebytemi trudnościami inwazya Stambułu jest połączona. Co do nas, rozumiemy wprawdzie, że Turcya losu swego nie ujdzie, skoro przeciw lennikom swoim ciągle obcéj wzywać będzie pomocy, ale o inwazyi znienacka ani myśleć; przeciwnie wielkie i istne grozi Porcie niebezpieczeństwo w skutek interwencyi wrzkomo na jéj korzyść przedsiębranych; a uwagi naszéj nie uchodzi, że do rzędu zmian przy takowych interwencyach zajść mogących i odnowienie traktatu z Hunkiar-Skelessi należeć może.

Wszakże, Rossya w téj chwili nie ma też żadnego interesu w zajęciu Stambułu, bo i bez tego jest ona już panią na morzu Czarném. Przypomnijmy sobie tylko cele, jakie Rossya na owém morzu sobie zamierzyła. Jakie wielkie ujarzmieniu Kaukazu przypisuje znaczenie, całemu światu wiadomo. Przytaczamy w téj mierze jeszcze jeden ustęp z Pentarchii: «Twierdzimy, że jak Anglia chcąc Rossyi wzbraniać wolnego przebywania Sundu, Rossyę do zajęcia portów nad Oceanem by zniewoliła, tak też wzbraniając Rossyi zajęcia kaukazkich krajów, zniewoliłaby ją do zajęcia Konstantynopola." Ale właśnie w traktacie Dardanelskim Anglia Czerkiesów zupełnie opuściła. Że przez to nie są jeszcze pokonani, to prawda, ale Anglia, która dotychczas nic dla nich nie uczyniła, przyrzekła teraz, że dla nich nigdy nic nie uczyni. Znowu dowód, jak się na przyjaźń Anglii spuszczać można! Każde przekleństwo, miotane w górach Kaukazu na Anglików, będzie odtąd sprzymierzeńcem Rossyi.

Ale Anglia nie tylko Czerkiesów opuściła. Cokolwiek banderę jéj na morzu Czarném spotka, Anglia nie może jéj, nie powinna jéj bronić. Rossya dla Anglii wprost powiedziawszy jest nienaruszalną. Bo jakimby sposobem siła zbrojna angielska na ziemię rossyj-

ską dostaćby się mogła? Morzem Czarném zapewne że nie; bo Anglia zobowiązała się szanować neutralność Dardanellów. Czy więc na Bałtyku? Posłuchajmy co w téj mierze autor Pentarchii powiada: »Rossya jużby od dawna z Danią podobny zawarła traktat, jakim jest traktat z Hunkiar-skelessi, gdyby gabinet Petersburski nie przypuszczał, że na przypadek angielsko-rossyjskiéj wojny, państwa Skandinawskie pod pośrednictwem Pruss zbrojnéj neutralności dla Skager-Rack, Kategatu, Sundu i Bałtyku domagać się będą.« Więc Anglia musiałaby się przez Nordkap pofatygować, aby reklamacye swoje w Archangelu popierać.

Wszakże nie chodzi tu tylko o interes Anglii. Dla nas Niemców może być to rzeczą obojętną, jakie Anglia inne korzyści ma na oku, aby za koncessye swoje na morzu Czarném wynagrodzenie uzyskać. Ale każdy żeglugą się trudniący, każdy ucywilizowany naród w tém ma interes, jeżeli żegluga na morzu Czarném i na Dunaju faktycznie od ruchów Rossyjskiéj flotty wojennéj zależeć będzie, któréj żadne inne okręty na owych wodach spotykać nie mogą. Traktaty handlowe i żeglugi z Turcyą odtąd pod tym tylko warunkiem istnieć mogą: „bez naruszenia panowania Rossyi na morzu Czarném.“ Dla nas Niemców teraz dopiero nastaje chwila, w któréj nam nasze uczucie narodowe powiada, że i my do wspólnictwa na owym wielkim targu w Azyi powołani jesteśmy, że dla nas na dalekich wodach nie ma żadnego bezpieczeństwa, dopóki nie będziem silni na morzu, jak niegdyś ojcowie nasi byli, i że silnymi stać się nie możem, jeżeli nie będziem jedni. Nie zniechęcać, lecz obudzać to nas powinno, że znowu raz nad naszémi interesami zawyrokowano, nie wspominając nawet nazwiska Niemiec. Widzimy, że my nic nie znaczymy, chociażbyśmy wiele znaczyć mogli. Tylko uzbrajania dały nam poznać, że i my w pytaniu wschodniém udział mamy. Ale o istotnych narodowych interesach ludu niemieckiego przy zachodzącém tém pytaniu nigdy ani mowy nie było, chociaż rzeka, która wpada do morza owego, i panowanie nad którą teraz rozstrzygniętém zostało, w samém sercu Niemiec początek swój bierze!

T u r c y a.

Gazeta Börsen-Halle zawiera pismo prywatne o okropnym pożarze w Smyrnie. Sprawozdawca, podróżny, który w dzień przed wybuchem ognia do miasta przybył, donosi: »O godz. 2. z południa — więc po 13 godzinach — paliło się całe wschodnie miasto tureckie — było to morze ogniste, jakie oko śmiertelnika rzadko zapewne kiedy ujrzy; przynajmniéj 2000 domów równocześnie w płomieniach stało. Czasem ogień zajął jaki z owych licznych cmentarzy cyprysowych, wzbił się wysoko aż pod same minarety, pochłonął jakby błyskawicą wszystkie wyschniałe drzewa i sam potém w sobie się zapadł. Piękne, tak malowniczo, amfiteatralnie nad wysoką górą zbudowane miasto tureckie o godz. 6téj wieczorem było jednym tylko, ogromnym stósem gruzów. Z daleka słyszano krzyki i jęki Turków i widziano, jak z każdą chwilą góry coraz bardziéj uchodzącymi się napełniały. Wieczorem o 10téj godzinie około 30,000 Turków, wszelkiego pozbawionych przytułku, tam biwuakować miało. Czterdziestu Turków, dzieci i kobiet, i kilka też mężczyzn, z fanatyzmu do jednego wielkiego meczetu się schroniło. Ogień otoczył wkrótce z niesłychaną siłą cały gmach i owych 40 nieszczęśliwych znaleziono nazajutrz wszystkich uduszonych z dymu z rysami twarzy, w okropny sposób powykrzywianémi. Przy ciągłém wzburzeniu między Turkami i Chrześcianami, a osobliwie dla téj okoliczności, że prawie wszyscy Chrześcianie, wyjąwszy małą dzielnicę grecką ledwo 50 domów liczącą, od pożaru całkiem zostali oszczędzeni, powszechnie powstania i wymordowania Chrześcian, a mianowicie słusznie znienawidzonych Greków, się obawiano. Spiesznie więc przez parostatki, okręty wojenne francuzkie i angielskie, krążące w zatoce Vurla, pod Mityleną i Chios przywołano. Wszakże nim te jeszcze przybyć mogły, o godz. 3. z południa — gdy już Turcy wszystko byli stracili — okrzyk rozpaczy »rebellione«, po całéj dzielnicy Greków, Ormian i Franków rozlegać się zaczynał. Mężczyzni, kobiety, dzieci — trwogą zdjęci na kształt szalonych ulice przebiegali. Właśnie byłem na ulicy, wracając z odwiedzin, które znajomemu memu przez fanatycznego Turka zrana ranionemu, oddawałem. Powszechne zamieszanie i mnie porwało. Wszyscy uchodzili do domów i drzwi tam zamykali. Szczęściem, było to tylko błahym zgiełkiem, wywołanym przez pogróżki kilku uzbrojonych Turków przeciw próżniakom, którzy się pożarowi z bliska przypatrzeć chcieli. I zranienie przyjaciela mego, Szwajcara, który podobno uchodzącym niewiastom tureckim zbyt natrętnie w oczy zaglądał, było niemylnie skutkiem nie fanatycznéj nienawiści, lecz momentalnego wzburzenia. Wieczorem o 7. godzinie trzy okręty wojenne francuzkie i angielskie na przystani się ukazały i udzieliły oszczędzonemu miastu Franków, choć nie dostateczniéj,

jednak cząstkowéj opieki. Grecy, jak wszędzie tak i tu przy téj sposobności jak najniegodziwiéj sobie postępowali, kradli, łupili i z nieszczęśliwych się urągali; nawet sikawek swoich w chwili największego niebezpieczeństwa nie inaczéj jak za 10,000 piastrów dostawić chcieli i wiem z pewnych ust, że Konsul grecki wraz z innymi bogatymi Grekami w nocy po pożarze wszystkie rzeczy swoje na okręt najęty sprowadzić kazał. Był on najbojaźliwszym, ponieważ najgorsze miał sumnienie.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Z Nowego Yorku, dnia 31. Lipca.

Organ centralnego rządu, dziennik „National Inteligencer", i »Kuryer Stanów Zjednoczonych« zawierają ważny projekt do prawa o podwyższeniu cła przedstawiony przez Sekretarza Skarbu. Krótki termin według którego, dla usilnych potrzeb finansowych, projekt ten ma być w użycie wprowadzony, zdaje się okazywać, że rząd przekonany jest, iż Kongres projekt ten zatwierdzi. Ważny ten akt dla przyszłych handlowych stosunków Stanów Zjednoczonych z innymi krajami, składa się z 7 paragrafów. To nowe prawo o cle najwięcéj dotycze Irlandzkich lnianych wyrobów. Cło od wyrobów jedwabnych, więcéj cężyć będzie na wyrobach angielskich i szwajcarskich, jak na cienkich Lyońskich, niemniéj obciążone będą cłem wina francuzkie. Gabinet francuzki już miał się protestować przeciw zamierzonéj taryfie, a „Kuryer Stanów Zjednoczonych" mówi nawet o grożących nieprzyjacielskich krokach i represaliach. Dla tego też Kongres żądał, aby Prezydent udzielił mu przedstawienia poselstwa francuzkiego, aby przed przyjęciem taryfy mógł się nad niem dokładnie zastanowić.

Rozmaite wiadomości.

Z Paderborn, d. 26. Sierpnia. — X. Biskup Eichstädtski, Hr. Reisach, który w zleceniu katedry Apostolskiéj z X. Arcybiskupem kolońskim przed kilku miesiącami już się układał, w tymże zamiarze powtórnie do Westfalii się wybrał i d. 21. m. b. z ultimatum J. Świątobliwości tu stanął. Konferencya jego z Arcybiskupem w Marienloh, trwała przez kilka godzin; nareszcie rzecz na tém stanęła, że X. Arcybiskup oświadczył, iż życzeniom J. Świątobliwości równie jak żądaniu dworu Pruskiego za dość uczynić chce. Skłonił się do zrzeczenia się swego kościelnego stanowiska pod zastrzeżeniem pewnych warunków, dotyczących się satysfakcyi ze strony władzy świeckiéj; których spełnienie jednakże żadnym trudnościom ulegać nie będzie. Wiadomość ta pochodząca z wiarogodnego źródła, wielką tu między światłą częścią mieszkańców sprawiła radość.

Ze Lwowa, dnia 24. Sierpnia. — W Olszańce, obwodzie żółkiewskim, popełniono okropne zabójstwo. Dziedziczkę, wychowanicę i pannę służącą znaleziono tam zeszłego tygodnia we dworze zamordowane. — Na uszkarpowanéj górze piaszczystéj stawiają pawilon, zkąd prześliczny widok na miasto. — Przysionek teatru hrabiego Skarbka już prawie ukończony. Na przyczołku umieszczono herb Skarbków: Habdank, i front cały bardzo pięknie się przedstawia. — Wspominany już nieraz, a mianowicie w Nr. 67 »Gazety« naszéj, utalentowany ziomek nasz malarz Jan Moraczyński, który za granicą bawi, w celu wykształcenia się w swym zawodzie, przyjechawszy temi czasy do Rzymu, był przedstawiony Jego Świątobliwości i ofiarował temu swój ukończouy obraz St. Romualda, za co Ojciec Święty kazał artyście dać wielki medal złoty. Powtarzamy przy téj sposobności, że kilka obrazów tego wielkiéj nadziei młodzieńca, posiada pan Adamski, który z szlachetnéj hojności swo.éj przyczynia się niemało do jego utrzymania za granicą, a tém samém podaje mu sposobność do wykształcenia się w sztuce malarskiéj.

Długie życie w Bessarabii. — Niektóre miasta w Bessarabii otrzymały przywiléj przyjmowania do swojéj gminy każdego człowieka, który bez paszportu przybywa. Jest tam przeto mnóstwo ludzi, którzy tym sposobem z włóczęgów poczciwymi mieszkańcami zostali. Z tąd wynika ten nazwyczajny wzrost ludności w miastach Bessarabii, równie jak i to bardzo ważne zjawienie, że w niektórych zaludnionych tamtejszych miastach już od dawnych czasów żaden człowiek nie umiera. Statystyk, nieznający stósunków kraju, mógłby się temu dziwić i możeby to zdrowemu klimatowi przypisał. Z tém wszystkiém cała rzecz oparta jest na prostéj przebiegłości, jakiéj tamtejsze władze miejskie dla pomnożenia swoich mieszkańców używają. Gdy się bowiem zgłosi jaki zbieg z prośbą, aby go za mieszczanina przyjęto, wtedy przełożeni miasta mówią mu: „Poczekaj przyjacielu, to tak prędko nie idzie! Wszak nie masz paszportu. Musisz zostać u nas przez czas niejaki, a zobaczymy, czy dla ciebie co zrobić można." Potem czekają, pokąd który z mieszczan nie umrze; co gdy nastąpi, przywołują przybylca znowu przed stół czerwony i pytają: „Jak się zowiesz?" — „Iwan Hryćków." — „Ile masz lat?" — „Dwadzieścia i pięć?" — „Teraz słu-

chaj Iwanie, wczoraj umarł tu Mitrofan Kaleńko w pięćdziesiątym roku. Chcesali zostać u nas mieszczaninem, musisz przyjąć jego imię, nazwisko i wiek, a wtedy zajmiesz jego miejsce i otrzymasz jego prawa." — Iwan Hryćków przyjmuje z ochotą na siebie ten obowiązek i odtąd zowie się już Mitrofan Kaleńko mający lat 50. Mieszczanie nie donoszą wyższéj władzy bynajmniéj o umarłym i owszem żyje on długo w téj metamorfozie, aż pokąd go nareszcie, po trzéciém lub czwartém odmłodnieniu w sto pięćdziesiąt lat istotnie nie pogrzebią. — Nie dziw więc, że w Bessarabii tak długo ludzie żyją.

Teatr miejski.

W czwartek dnia 2. Września: »Jan Grudczyński, Starosta Rawski czyli oblężenie Sandomierza.« Historyczna drama w 3ch aktach z dziejów narodowych polskich, oryginalnie napisana przez L. A. Dmuszewskiego.

OBWIESZCZENIE.

Gdy w terminie odbytym dnia 30. m. zeszł. w celu przedania najwięcéj dającemu położonych nad Wartą pod samym Śremem budynków niegdy klasztoru tamecznego PP. Franciszkanek wraz z przyłączoną do nich płaszczyzną z 5 morgów 81 □pr. na podwórza i budynki, pal i ogrody, nie były czynione dostateczne podania, przeto mają te grunta w terminie

dnia 20. Września r. b.

w klasztorze odbyć się mającym, przez Śremski urząd domanialny jeszcze raz publicznie być przedawane.

Wartość materyalowa budynków wynosi po odciągnieniu kosztów za rozebranie . . . . 1985 tal. 12 sgr. 3 fen.

Wartość gruntów włącznie znajdujących się tamże drzew owocowych i kilku starych budow, oszacowana jest na . . . . 268 « 21 « 3 «

Czyni ogółem 2254 tal. 3 sgr. 6 fen.

Położenie nad spławną Wartą, pal i pobliże Śremu, sprzyjają użyciu budynków i gruntów na cele procederowe i założenie magazynów. Mający ochotę do nabycia mogą taxy, plan i warunki przedaży przejrzeć u Pana Burmistrza Schmidt w Śremie na ratuszu tamże i w urzędzie domanialnym Śremskim w Grzymysławie.

Poznań, dnia 8. Sierpnia 1841.

Królewsko-Pruska Regencya. III.

OBWIESZCZENIE.

Nad pozostałością zmarłego na dniu 19. Listopada 1813. Prefekta Antoniego Garczyńskiego został, rozrządzeniem z dnia 14. Maja 1818. proces spadkowo-likwidacyjny otworzony. Dobra do pozostałości téj należące, Łęg powiatu Szremskiego, Żerniki powiatu Obornickiego i Szymankowo wraz z Uchorowem powiatu Obornickiego, zostały drogą subhastacyi konieczněj sprzedane i summy kupna złożone.

Na dobrach pomienionych są następujące summy zahypotekowane:

I. Na dobrach Łęg:

w Rubr. III. (II.) Nr. 2. 447 Tal. 1 dgr. 8⅔ fen. dla Cecylii z Węgorzewskich, zamężnéj Młodziejowskiéj, na teraz sukcesorów téjże, z inskrypcyi Ludwika Młodziejowskiego w Grodzie Poznańskim feria secunda post festum trium regum r. 1766. i na mocy zezwolenia protokularnego Adama Malczewskiego z dnia 11go Kwietnia r. 1797. stósownie do rozrządzenia z dnia 26. Czerwca r. 1800. zabezpieczone.

II. Na dobrach Żerniki:

1) Rubr. III. (II.) Nr. 1. protestacya dla Rozyny z Dzierzbińskich Zabłockiéj względem 1242 Tal. 16 dgr., 108 Tal. 8 dgr. i 166 Tal. 16 dgr. z prowizyą po 5 od sta, zabezpieczona na mocy dekretu kondescensyjnego z dnia 7. Czerwca roku 1784. opłatowanego w Grodzie Poznańskim na dniu 14. Kwietnia r. 1785. stósownie do rozrządzenia z dnia 22. Czerwca r. 1801.

2) Rubr. III. (II.) Nr. 2. protestacya dla Rocha Dzierzbińskiego względem 1310 Tal. 20 dgr., 720 Tal. 8 dgr. 7⅕ fen. i 108 Tal. 8 dgr. z prowizyą po 5 od sta, zabezpieczona stósownie do rozrządzenia z dnia 22. Czerwca roku 1801. na mocy dekretu kondescensyjnego z dnia 7. Czerwca roku 1784. opłatowanego w Grodzie Poznańskim na dniu 14. Kwietnia 1785.

III. Na dobrach Szymankowo i Uchorowo:

1) Rubr. III. (II.) Nr. 7. protestacya de non amplius intabulando dla Ludwika Młodziejowskiego i sukcessorów tegoż, względem podniesionych przez Jana Nepomucena Mycielskiego summ kupna dóbr Łęg i Łężek w ilości 23,692 Tal. zahypotekowana w skutek wniosku dawniejszego Kollegii pupilarnego w Poznaniu zaprezentowanego na dniu 27. Marca r. 1801. stósownie do rozrządzenia z d. 27. Czerca r. 1801.

2) Rubr. III. (II.) Nr. 13. 66,666 Tal. 16 dgr. dla dzieci drugiego małżeństwa Jana Nepomucena Mycielskiego zahypotekowane na mocy deklaracyi sądownéj Jana Nepomucena Mycielskiego z dnia 16. Wrze-

śnia r. 1801. i z dnia 3. Lutego r. 1802. stósownie do rozrządzenia z dnia 1. Marca r. 1802.

3) Rubr. III. (II.) Nr. 14. kaucya nieoznaczona dla dzieci drugiego małżeństwa Jana Nepomucena Mycielskiego, na zabezpieczenie majątku, im z pozostałości Stanisława Mycielskiego oprócz 66,666 Tal. 16 dgr. pod Nr. 13. zaintabulowanych jeszcze przypadłego, w ręku Jana Nepomucena Mycielskiego znajdującego się, aż do złożenia obrachunku między nimi a ojcem ich, zahypotekowana w skutek zezwolenia sądownego Jana Nepomucena Mycielskiego z dnia 3. Lutego roku 1802, stósownie do rozrządzenia z dnia 1. Marca 1802.

4) Rubr. III. (II.) Nr. 18. 23,805 Tal. czyli 7935 dukatów z prowizyą po 5 od sta, dla Kasztelana dawniejszego Kazimierza Szymona Szydłowskiego, zaintabulowane na mocy notarycznego dokumentu dłużnego Jana Nepomucena Mycielskiego z d. 10. Stycznia r. 1803. stósownie do rozrządzenia z dnia 17. Stycznia roku 1803.

Pobyt wierzycieli tych nieznajomy, zapozywają się przeto niniejszém ciż, oraz wszyscy którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakokolwiek umocowani, pretensyi do massy spadkowo-likwidacyjnéj Antoniego Garczyńskiego i do dóbr powyżéj oznaczonych, resp. pieniędzy kupna tychże z zahypotekowań pomienionych wywodzić mniemają, aby pretensye takowe w terminie w tym zamiarze w sali instrukcyjnéj naszéj przed Ur. Wollenhaupt Referendaryuszem

dnia 4. Listopada 1841. zrana o godzinie 10téj

wyznaczonym dochodzili i dokumenta dotyczące się złożyli, albowiem w razie przeciwnym z takowemi co do nieruchomości i pieniędzy kupna takowych wyłączeni, a co do massy spadkowo-likwidacyjnéj za utracających wszelkich praw pierwszeństwa swych uznani, i li do tego odesłani zostaną, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych już wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 7. Kwietnia 1841.

Król. Główny Sąd Ziemiański.
Wydział I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA
według dzielenia.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Domasławek (Mały Domasław) D. Nr. 12., powiatu Wągrowieckiego, otaxowana sądownie na 11,590 Tal. 18 sgr. 11 fen. ma być

w dniu 3. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedaną. Taxa, attest hypoteczny i warunki sprzedaży, mogą być w registraturze oddziału III. przejrzane.

Z miejsca pobytu nieznajoma wierzycielka realna

Ur. Barbara z Żółtowskich owdowiała Biegańska,

zapozywa się niniejszém publicznie.

Wszyscy nieznani realni pretendenci wzywają się pod uniknieniem prekluzyi, aby się najpóźniéj w tym terminie zgłosili.

Bydgoszcz, dnia 6. Kwietnia 1841.

OBWIESZCZENIE.

Za zezwoleniem Król. Regencyi, grunt tu na Garbarach pod № 401. położony, własnością kościoła ewanielickiego Św. Piotra będący, z kamienicą mieszkalną, salą do nabożeństwa, budynkami tylnemi i ogrodem w terminie dnia 22. Września r. b. zrana o 11. godzinie w miejscu wyznaczonym publicznie ma być sprzedany i pod zastrzeżeniem konsensu Królewskiego Ministeryum najwięcéj dającemu przybity. — Taxa i warunki kupna u kupca Wgo K. Scholtz w rynku pod № 92. dla każdego są dostępne.

Poznań, dnia 23. Sierpnia 1841.

Kollegium kościelne ewanielickiego kościoła Św. Piotra.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 30. Sierpnia 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{5}{12}$	$103\frac{11}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$101\frac{11}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$79\frac{7}{8}$	$79\frac{3}{8}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{8}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	106	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{5}{6}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{3}$	—
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	211	—
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{1}{8}$	$7\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4